Nr. 150. Kraków, Piątek 30 Marca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie
w Krakowie ... 36 kor. — h. 18 kor. — h. 9 kor. — h. 3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu ...
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt. ... z dwuraz. ...
w Państwie Niemieckiem ...
w innych państwach ...

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłacać się należy wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 261, dla rozmów zamiejscowych 1372. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pieśna, ulica Karol. Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. ... i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hopsyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rosnach. — W Wiedniu: ... Schmid (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. ... & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Stosy pośmiertne po 3 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym wyłącznie w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od ... egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya w Rosyi.

Wzrost sił Rady robotniczej.

(Telefonem).

Berlin, 30 marca.

»Lok.-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu: Petersburska Rada robotnicza uzyskała w ostatnich dniach bardzo znaczny **przyrost sił przez przyłączenie się do niej wszystkich urzędników kolejowych, pocztowych i telegraficznych, którzy odmówili posłuszeństwa rządowi prowizorycznemu.**

Duma, po rozwiązaniu, zebrała się ponownie w poniedziałek. **Żołnierze i robotnicy utworzyli osobną Radę,** złożoną z 200 członków, której kierownictwo pozostawało w rękach socyalistów, albowiem żołnierze nie byli zorganizowani. **Rada robotnicza rozpoczęła pertraktacye z Dumą, które wkrótce doprowadziły do porozumienia.** Pisma ulotne informowały tymczasem masy o wypadkach dnia.

W mieście zapanowała olbrzymia radość, gdy we wtorek rewolucya odniosła zwycięstwo. — **Przewrót dokonał się bez zabójstw i rabunków.** Tylko w Sweaborgu **padło w walce z marynarzami około 300 oficerów.**

Konstytuanta zwołana być może dopiero za trzy miesiące. Obecnie organizują się rozwiązano przez dawne rządy stowarzyszenia socyalistyczne.

W Petersburgu aresztowano około 200 studentów i studentek, którzy pozostawali w służbie policyi, ale z górą 20.000 studentów stoi po stronie rewolucyi. **W Rosyi zaprowadzona będzie republika.** Inaczej być nie może. Cały naród jest przeciwny monarchii. Na szczęście niema już oficerów zawodowych wśród obecnych zaś oficerów jest wielu socyalistów, którzy byli zesłani na Syberyę.

Na zapytanie w sprawie możliwości pokojowych odpowiedział kuryer: **Z pewnością zbliżamy się do pokoju.** W pierwszych numerach naszych gazet socyalistycznych oświadczyliśmy, że chcemy pokoju. **Rewolucya rosyjska rozszerzy ruch pokojowy na cały świat.**

Z historyi przewrotu.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

»N. Fr. Presse« donosi ze Sztokholmu: Z polecenia rosyjskiej partyi socyalistycznej przybył do Sztokholmu **kuryer armii rewolucyjnej**, aby przedłożyć socyalistom skandynawskim oficyalne sprawozdanie o przebiegu rewolucyi w Petersburgu.

Wedle opowiadań tego oficera rewolucya miała **charakter proletaryacko-żołnierski.** Zrobili ją robotnicy petersburscy i żołnierze. Przedewszystkiem zrewoltowali się robotnicy. W dniu 8 marca odbyły się pierwsze demonstracye na ulicach Petersburga. Z powodu braku węgla robotnicy fabryk putilowskich musieli wstrzymać pracę. Żołnierze nie ośmielali się strzelać. Demonstranci nieśli w pochodach sztandary z napisem: Chleba i pokoju! **Kozacy pozabijali policyantów, którzy kazali strzelać.**

Powołanie zwolnionych od służby wojskowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu: Jak »Pesti Naplo« donosi, **zamierzonem jest powołanie z pośród zwolnionych od służby wojskowej (enthoben) tylko młodszych roczników, a mianowicie na razie od 18—26 r. życia.**

Dalej istnieje zamiar **wezwania wszystkich pozostających wewnątrz państwa wojskowych od najwyższego oficera do prostego żołnierza do wykazania się** (Ausweisleistung). To legitymowanie się ma być przeprowadzone przez **komisye mieszane.** Komisye te będą rozporządzać **nieograniczonemi pełnomocnictwami, tak, że będą miały prawo pojawiania się nawet w mieszkaniach prywatnych.** Wobec tego poleca się każdemu zobowiązanemu do służby wojskowej, aby był **zaopatrzony w odpowiednie dokumenta wojskowe.**

Powołanie wszystkich zwolnionych nie jest zamierzone.

Koła miarodajne w każdym wypadku będą uwzględniać, czy i o ile zwolnienie jest uzasadnione.

Enver pasza w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

Dziś przybywa do Wiednia Enver pasza, który — jak wiadomo — przed kilku dniami bawił w Berlinie, gdzie brał udział w konferencyach, jakie odbyły się tam między austryacko-węgierskim ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem, a kanclerzem Bethmannem-Hollwegiem.

Pokój odrębny z Rosyą.

(Telefonem).

Berlin, 30 marca.

»Taegl. Rundschau« donosi: W całej Holandyi obiegają również pogłoski **o możliwości pokoju odrębnego z Rosyą.**

Rozruchy we Włoszech.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

»N. Fr. Presse« donosi: Także w dniu wczorajszym obiegały w Wiedniu pogłoski o **ruchu rewolucyjnym we Włoszech. Pogłoski te jednak nie odpowiadają w zupełności faktom;** tylko w niektórych miejscowościach przyszło do rozruchów. Dalsze wiadomości donoszą **o demonstracyach, które odbyły się w miastach górnych i środkowych Włoch, ale demonstracye te mają dotąd charakter lokalny.**

Wiec ludowy w Lublinie.

Lublin, 26 marca.

Dnia 25 marca odbył się w Lublinie w sali kinoteatru »Oaza« wielki wiec ludowy, zwołany przez grono włościan z p. J. Sadłakiem jako prezesem Zjednoczenia ludowego na czele. Wielka sala szczelnie była zapełniona uczestnikami. Przybyło około tysiąca włościan z powiatu lubelskiego, lubartowskiego, krasnostawskiego, puławskiego, chełmskiego, janowskiego, poważne ziemiaństwo i miejscowa inteligencya. Przewodniczył wiecowi włościanin Jan Sadłak, zastępował p. Stefan Plewiński, sekretarzem był włośc. Szczepan Wróbel, zastępcą sekretarza Aleksander Olkiewicz. Na asesorów powołano włośc. Jana Kucharskiego i Tomasza Nowakowskiego z ziemi chełmskiej. Pierwszy referat t. j. sprawozdanie delegatów włościańskich na Krajowy Zjazd Rady Stanu 16 i 17 marca w Warszawie wygłosił włośc. Jan Sadłak, przedstawiając przebieg zjazdu, a przedewszystkiem sprawę armii polskiej. Specyalnie tej sprawie był poświęcony referat włośc. Stanisława Supryna. Następnie przemawiali: włośc. Andrzej Wójcik o konieczności tworzenia armii polskiej na zasadzie powszechnego poboru. Włośc. Jakubiec (z ziemi chełmskiej) o rewolucyi rosyjskiej, ucisku rosyjskim i budowie państwa polskiego. Por. Dąbski o armii polskiej i legionach. P. Plutyński o koniecznościach rozszerzenia granic polskich na wschód. Red. Śliwicki o odpowiedzialności za obecną chwilę. P. Masztalerz o tem, żeby uważać T. Radę Stanu za rząd polski. P. Radzińczyk (z chełmskiego) za solidarnością narodu. Włośc. Wójcik nawołując do wstępowania do armii polskiej. Włośc. Supryn o koniecznościach agitacyi na wsi za przymusowym poborem. Włośc. Kozak o tem, że sam naród polski powinien rządzić sobą w każdej dziedzinie. Następnie przewodniczący Sadłak poddał pod głosowanie następujące rezolucye:

Gorące podziękowanie Radzie Stanu za stanowisko, zajęte dnia 19 marca b. r. w sprawie legionów polskich.

Wiec domaga się od państw centralnych urzędowego ogłoszenia całych legionów polskich kadrami wojska polskiego łącznie z poddanymi austryackimi, którzy krwawą służbę w legionach przez przeszło 2 lata pełnili.

Wiec domaga się od Rady Stanu natychmiastowej odezwy, wzywającej cały naród polski do służby w wojsku polskim na podstawie powszechnego poboru.

Wiec domaga się od Rady Stanu, aby jako uznany przez cały naród, prawowity rząd polski, dążyła stanowczo do objęcia całej administracyi rządowej w państwie polskiem i aby społeczeństwu rozkazywała, a nie zwracała się do niego z prośbą.

Tym. Rada Stanu niech będzie przekonana, że ma dziś za sobą cały naród, który uważa ją za swój rząd i usłucha każdego jej rozkazu.

Wiec ponawia swe kilkakrotne a dotąd bezskuteczne uchwały w sprawie zniesienia granic okupacyjnych, wypuszczenia jeńców, zaprzestania rekwizycyj, uruchomienia fabryk i t. d.

Przyjęto je jednogłośnie i entuzyazmem. Wiec cechowała głęboka powaga, entuzyazm w stosunku do Legionów i Rady Stanu, oraz odczucie powagi chwili, która wymaga stanowczości.

Nowe przepisy o podatku zarobkowym.

Po rozporządzeniu cesarskiem, zaostrzającem postępowanie podatkowe, wyszło już znowu nowe rozporządzenie podatkowe: przynosi ono bardzo ważne zmiany podstaw wymiaru w podatku ogólno-zarobkowym za rok 1917. Już z okazyi wymiaru tego podatku za 1916 postawiono poza kontyngentem wiele przedsiębiorstw, które podczas wojny się rozszerzyły, albo zmieniły nieco swój ruch techniczny lub rodzaj artykułów przez siebie wyrabianych. Dotychczasowe postanowienia ustawowe nie dawały dostatecznych punktów oparcia, dozwalających na takie postawienie poza kontyngentem; z drugiej zaś strony, wobec tego, że dochód z podatku ogólno-zarobkowego jest kontyngentowany, zarząd finansowy starał się w ten sposób stworzyć sobie wyższe pobory podatkowe. Otóż nowe rozporządzenie daje możność przeprowadzania takich ekskontyngentowań w jak najszerszej mierze, ewentualnie nawet na korzyść podatnika, co jednak będzie chyba rzadkim wyjątkiem.

Mianowicie powiedziano na ogół, że przedsiębiorstwa i zajęcia, których rozmiar lub wydajność (Betriebserfolg) wskutek stosunków wojennych doznały gruntownej zmiany, mogą być pociągane do ogólnego podatku zarobkowego poza zwykłym kontyngentem. Przy wymiarze tego podatku wejdzie tedy w rachubę zupełnie nowy moment, mianowicie, wydatność przemysłu, a wskutek tego będzie można postawić i obciążyć poza kontyngentem wszystkie przedsiębiorstwa, które w nieco większym rozmiarze pracowały dla potrzeb wojskowych, albo nawet przy mniejszych obrotach, dzięki zwyżkom cen, podniosły swą wydajność dochodową.

Nie ulega wątpliwości, że to nowe rozporządzenie dostarcza bardzo znacznego źródła dochodów, jednak nietylko skarbowi państwa, bo także krajom i gminom ze względu na pobierane przez nie podatki.

Kontyngent podatku zarobkowego ogólnego w Austryi wynosił (według Głąbińskiego: „Nauki skarbowości") w roku 1908 razem z 940.344 podatników 37.3 mil. kor., z tego na Galicyę przypadało 2.4 mil. kor., a 116.274 podatników.

Walka z zarazą.

Wśród środków walki z zarazami, jakie zagrażają naszej ludności w związku z wojną, ważne jest między innemi pouczanie i ostrzeganie o grożących niebezpieczeństwach i wskazywanie, jak się od nich uchronić. Szczególnie skuteczne jest w tym względzie żywe słowo.

Zadanie to podjęły oba nasze uniwersytety. Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego i grono profesorów wydziału lekarskiego lwowskiego wspólnie z zarządami Powszechnych wykładów uniwersyteckich w obu tych uniwersytetach zajęły się zorganizowaniem na szerszą skalę w porozumieniu i z pomocą namiestnictwa popularnych wykładów i pouczeń w całej Galicyi. W okupacyi austryackiej zaś zorganizowało podobną akcyę grono lekarzy w Lublinie z prezesem tamtejszego Towarzystwa lekarskiego, drem Dobruckim, na czele.

Staraniem wydziału lekarskiego krakowskiego i Powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie i w Krakowie podjęto przedewszystkiem wykłady popularne o chorobach wenerycznych, jako tych, które wymagają niezwłocznej akcyi ostrzegawczej. Na doniosłość takiej akcyi ostrzegawczej zwrócili uwagę w ostatnich czasach także najznakomitsi zagraniczni znawcy sprawy, a profesor Finger z Wiednia położył na nią duży nacisk w referacie na zjeździe wojskowo-lekarskim, odbytym przed kilkunastu dniami we Lwowie. — Akcya, podjęta już od zeszłego roku u nas, obejmie w dalszym ciągu, oprócz chorób wenerycznych, także gruźlicę, należącą również do tych chorób zaraźliwych chronicznych, w których ostrzeganie i pouczanie ludności ma niepoślednie znaczenie zapobiegawcze.

W Krakowie urządzono w roku zeszłym wogóle 37 wykładów bezpłatnych o chorobach wenerycznych, wygłoszonych przez 28 prelegentów lekarzy i lekarek przy tłumnym udziale słuchaczów i słuchaczek, których liczba ogólna przekroczyła 6.000, w tem trzecia część mężczyzn, a dwie trzecie kobiet ze wszystkich stanów. Wykładali profesorowie, docenci i asystenci uniwersytetu, prymaryusze i sekundaryusze szpitali, lekarze miejscy, lekarze kas chorych i lekarze wolno praktykujący. We Lwowie odbyło się 19 wykładów z udziałem prawie półczwarta tysiąca uczestników, liczba słuchaczek przeważała nad słuchaczami prawie w tym samym stosunku, jak w Krakowie. Główną seryę tworzyły wykłady profesorów: Kuczery, Łukasiewicza, Sieradzkiego i Marsa, oraz dra Mikołajskiego, poczem odbył się szereg wykładów w różnych punktach miasta.

Wydano też dla poparcia akcyi szereg broszur i krótkich pouczeń. I tak: staraniem wydziału lekarskiego krakowskiego opracowano broszurę o społecznem znaczeniu chorób wenerycznych (profesora Ciechanowskiego), przykłady wykładów popularnych (profesora Rosnera, profesora Krzyształowicza i dra Mojmira), broszurę o zapaleniu oczu u noworodków (profesora Rosnera i profesora Majewskiego), wszystkie wydano nakładem namiestnictwa w 1.000 lub 2.000 egzemplarzy, dalej krótkie pouczenie o chorobach wenerycznych dla rozdawania między ludność dorosłą, wydrukowane w 60.000 egzemplarzy i takież pouczenie o zapaleniu oczu u noworodków w 10.000 egzemplarzy.

Nauczycielstwo zostało poinformowane o doniosłości sprawy przez wydrukowanie w »Czasopiśmie pedagogicznem«, wychodzącem pod redakcyą radcy dra Bruchnalskiego, w kilku tysiącach egzemplarzy, artykułu profesora Ciechanowskiego i referatu profesora Łukasiewicza ze Lwowa, przedstawionego Radzie szkolnej krajowej. We Lwowie wyszła broszura dla dorastającej młodzieży męskiej dra S. Mikołajskiego, a potem »Macierz« wydała broszurę popularną profesora Marsa dla kobiet i profesora Łukasiewicza dla mężczyzn, każdą po 5.000 egzemplarzy, w cenie bardzo niskiej.

Z kolei przystąpiono do zorganizowania akcyi ostrzegawczej w postaci wykładów i pouczeń w całej Galicyi poza Lwowem i Krakowem, dzieląc się pracą w ten sposób, że Powszechne wykłady uniwersytetu lwowskiego, oddawszy kierownictwo sprawy w ręce profesora Cieszyńskiego, wzięły na siebie Drohobycz, Jarosław, Przemyśl, Stryj, Sambor, Sanok, Złoczów i Zagłębie naftowe borysławskie, resztę zaś objął wydział lekarski krakowski w ramach Powszechnych wykładów uniwersyteckich, poruczając organizacyę osobnej swej komisyi pod przewodnictwem profesora Ciechanowskiego. Do udziału w pracy zaproszono liczny szereg lekarzy w całej Galicyi, którzy jednomyślnie a ofiarnie stanęli do apelu i bardzo gorliwie zajęli się zarówno wygłoszeniem wykładów i przeważnie całem ich technicznem urządzeniem nie tylko w swej siedzibie, ale często i w większych miejscowościach sąsiednich. Nie było to zaś wcale łatwem zadaniem: w wielu miejscowościach zniszczonych trzeba było improwizować sale wykładowe, w wielu miejscowościach i okolicach warunki komunikacyjne są trudne i jazdy na wykłady uciążliwe, wszędzie zaś są lekarze obecnie w kraju nieliczni i przeciążeni pracą i na wykłady wprost odkradają sobie nieliczne chwile wypoczynku. Tu i ówdzie trzeba także i czasu i trudu na rozwianie nieufności i uprzedzeń. Z wyjątkiem trzech powiatów, zajętych liniami bojowemi i ewakuowanych, oraz dwóch, w których z innych przyczyn przygotowań jeszcze nie podjęto, wszędzie indziej są już wykłady albo w przygotowaniu, albo w toku, albo ukończone. Napływające już wiadomości o wykładach świadczą, że ludność sama ich potrzebę niejednokrotnie odczuwa, a w oświeceńszych okolicach kraju garnie się żywo na wykłady i odnosi z nich korzyść, zwłaszcza jeżeli jeszcze miejscowa inteligencya miejska i wiejska akcyę popiera. Nawet w małych miastach jest udział już w pierwszych wykładach stosunkowo bardzo duży, n. p. w Kętach (prelegent dr Dziewoński) przeszło 120 słuchaczów, w Janowie, chociaż wielu tamtejszych mieszkańców poprzednio już było na wykładach we Lwowie, bez mała 100 słuchaczów (prelegent dr Markl). — W powiecie cieszanowskim, gdzie wykładali w Cieszanowie, Lubaczowie i Oleszycach dr Kruczek i dr Konera, doszła dotąd liczba słuchaczów poważnej cyfry 1.650. W pierwszym rzędzie zajmują się gorliwie wykładami lekarze powiatowi, okręgowi i miejscy, nie brakuje jednak wśród prelegentów licznych lekarzy, nie zajmujących żadnego stanowiska publicznego.

W większych miastach odbędzie się po kilka par wykładów, jak wszędzie, osobnych dla kobiet, a osobnych dla mężczyzn, gdzieniegdzie z udziałem prelegentów, umyślnie zjeżdżających z Krakowa lub ze Lwowa. W zachodniej części kraju pierwsze takie wykłady zaczęły się już w Rzeszowie, gdzie w dniu 25 b. m. odbył się przy tłumnym udziale wykład profesora dar Rosnera z Krakowa, za czem pójdą wykłady profesora Krzyształowicza i dra Niocia. W podobny sposób przygotowują się wykłady w Nowym Sączu, Tarnowie i innych. Ogólny wynik co od frekwencyi będzie można ocenić zapewne pod koniec kwietnia, gdyż warunki miejscowe wymagają najczęściej, aby wykłady odbywały się tylko w niedziele, a więc ciągnęły się szereg tygodni. Niejednokrotnie zaś z powodu chłodów i braku opału wypadło wykłady, przygotowane już na marzec, odłożyć o dni kilkanaście, do nastania cieplejszej nieco pory.

Warsztaty kolejowe w Tarnowie.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Tarnów, 28 marca.

Sprawa warsztatów kolejowych ciągnęła się od ośmiu lat, pomimo nieustających zabiegów Dyrekcyi kolejowej, zarządu miasta i posła dra Tertila, wreszcie przed wojną doczekała się pomyślnego załatwienia. Zdawało się jednak, że wybuch wojny sprawę tą pogrzebie, jak wiele in-

„Nos" pod Baranowiczami.

„Berliner Tageblatt" przynosi pod powyższym tytułem następującą korespondencyę swojego sprawozdawcy wojennego W. Hegelera:

Nieładnie, ale trafnie „hycowskim" nazywa się rów, który wiedzie do odcinka, noszącego miano „nosa" pod Baranowiczami. Gdyśmy szli tędy rankiem, właśnie 200 żołnierzy usuwało z niego śnieg i lód. Podłoga była tak czysta, jak boisko, a po okrąglakach szło się, jak po trotuarze. Tylko pochylanie się pod licznemi mostami, kablami i sieciami drutów było uciążliwe. Stalowy hełm, bez którego nikomu nie wolno tu przebywać, łagodząc uderzenia, oddawał tu dobre usługi.

Teraz, gdyśmy około godz. 11 w nocy wracali, brodziliśmy po kolana w śniegu. Płatki białe wirowały wśród wiatru, który zrywał się od czasu do czasu i leciał w nieskończoną dal — śnieg tworzył to pagórki, to znowu fale, które posuwały się dalej i zasypywały rów.

— Serdeczne gratulacye — zawołał idący za mną porucznik, gdy mnie taka fala zakryła. — To początek wiosny.

Ani jedna gwiazda nie błyszczała na ciemnej oponie nieba. Ale jaśniejsze i bardziej oślepiające niż wszystkie gwiazdy zapalały się to tutaj, to ówdzie kule świetlne, zalewały strugami jaskrawego światła powierzchnię śniegu i oświetlały widmowe postacie, które tu pracowały.

W dali poza nami jechały wozy amunicyjne i prowiantowe. Zaledwie wychyliły się z ochronnego lasu, każdy woźnica smagał konie biczem i wozy pędem posuwały się po trzeszczącym śniegu przez niebezpieczną strefę. Przed nami nad brzegami rowów i sap stały postacie o konturach ostrych i trzymały karabin, worek z piaskiem i łopatę zupełnie tak, jak w chwili, gdy błysło światło. Bez ruchu. Albowiem najmniejszy ruch miałby taki skutek, że po stronie przeciwnej strzelec pociągnąłby za kurek.

Znowu spadła w pobliżu oślepiająco jaskrawa kula świetlna. I nagle odezwało się jakby szczekanie jakiegoś wściekłego zwierza, a potem powstał nad nami syk. A jak szczekanie jednego psa wiejskiego budzi po kolei wszystkie psy — tak nagle teraz zaczęło zewsząd trzeszczeć, strzelać, huczeć. Jeden karabin maszynowy budził drugi — a ten i ów piechur chciał rozgrzać swój karabin. Ale rychło następowała cisza. Z bijącem sercem wytężamy słuch i wzrok — w dal i głąb.

Ciemno-czerwony punkt, jakby niedopałek grubego cygara, zakreślił skośną linię wśród śnieżycy, na poły gasnąc. Wszyscy utkwili w nim wzrok, aż ten tlejący niedopałek przestał się poruszać. Była to zarazem chwila, gdy każdy się kulił, albo przyciskał do ściany, albo znikał w jamie na sześć metrów pod ziemią, jeżeli była w pobliżu. Albowiem zaraz powstawał huk, od którego drżała ziemia. Mina średniego kalibru. Ciężkie miny rosyjskie, mające w tyle skrzydła, a w cielsku dwa centnary materyi wybuchowej, są na szczęście przez Rosyan mało używane.

Zresztą noc ta była stosunkowo spokojna. Rosyanie w przeciągu 24 godzin rzucili na nas tylko 70 min. Zwyczajnie liczba ta jest podwójna. Ale są dnie, gdy na ten mały odcinek padają bomby obficiej — aż do 300.

Nastała cisza. I znowu wzięły się do pracy widma, których ostre sylwety przypominały obrazki z filmów. I znowu przy nagłej zmianie pomiędzy bladem lśnieniem śniegu i jaskrawym błyskiem światła powtarzała się ta sama gra: gwałtowna, gorączkowa praca, a potem nagłe zastygnięcie, nagła przemiana w słup soli. Ale nawet wtedy, gdy pracowali łopatą i chodzili z worami piasku tam i napowrót, spoglądali ciągle na ciemne niebo i nasłuchiwali w głąb ziemi. Bo tam pod ziemią panowała równa groza jak na niebie. Ziemia po obu stronach była podminowana. Chodniki, sztolnie, szyby, galerye, komory, nacki były wykuwane i żołnierz, siedzący na posterunku słuchowym, nie wiedział, czy nie ma pod sobą poduszki, złożonej z kilku centnarów materyi wybuchowej, albo czy mina zgnieciona nie wybuchnie.

Bagnisty grunt nie przeszkadza wcale obustronnemu podkopywaniu się. Na posterunkach najbardziej wysuniętych siedzą żołnierze na odległość rzutu granatu ręcznego i obsłuchują ziemię uchem, sztucznie wzmocnionem. Czasami zdarza się, że z obu stron »krety« spotkają się. Tak się zdarzyło niedawno jednemu z naszych, którego Rosyanin ubiegł w minowaniu i zaczął ciągnąć za nogi. Nasz saper narobił takiego hałasu i tak energicznie wierzgał nogami, a w dodatku przez podoficera, który przybiegł na pomoc, był tak mocno ciągniony w odwrotnym kierunku, że Rosyanin puścił nogi. Ale gdy podoficer niebacznie wetknął głowę do otworu, strzaskał ją granat ręczny.

Śmierć na tym odcinku ma mnóstwo postaci. Nie brakuje granatów gazowych. Ale tych nie boją się nasi — mają ochronne maski. A trzymają się zasady, że stratę każdego towarzysza broni należy pomścić trzykrotnie. Są to po części ludzie z owego pułku, który w roku 1870 otrzymał nazwę pułku »bij! zabij!«

Stoją niezłomnie na tym odcinku, który dokoła otoczony jest nieprzyjaciołmi, jak mało który inny odcinek na wschodnim froncie. Gdy spojrzymy na linię naszą, ciągnącą się wzdłuż lewego brzegu Szczary, a na północ od zburzonej Denisowszczyzny zbaczającą na 3 kilometry od niej, podczas gdy Rosyanie są na prawym brzegu, zbliżając się do rzeki tylko pod Berezówką — jak potem w dalszym biegu tej linii, mimo przekroczenia Rosyan w kilku punktach przez rzekę, bagna tworzą rozdział pomiędzy stanowiskami obustronnemi, tak iż powstają pasy szerokie na 4 kilometry, a pod jeziorem Kołdyczewskiem nawet na 8 — to spostrzeżemy, że na tej całej, długiej linii nie ma punktu tak zagrożonego, jak ten »nos« na południowy wschód od Baranowicz. Wciska się jak ostry przylądek w morze stanowisk nieprzyjacielskich, które wznoszą się na 200 metrów i dają Rosyanom widok na cały teren.

Front pod Baranowiczami był ubiegłego lata gwałtownie atakowany. Przez 8 miesięcy znajdowała się w Baranowiczach kwatera wojenna w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Tu znajduje się punkt węzłowy kolei: Wilno—Równo, Białystok—Mińsk i Brześć Litewski—Mińsk. Z tego powodu można się spodziewać, że w lecie bieżącego roku wedle wielkiego prawdopodobieństwa rozwiną się tutaj ciężkie walki.

sych. Na szczęście sprawa skutkiem wojny doznała tylko zwłoki i gdy tylko okazała się możność jej realizacyi, rząd zabrał się do niej z całą energią. Zadaniem warsztatów będzie naprawa wozów i ich budowa. Zatrudnienie znajdzie na razie kilkuset robotników, później daleko więcej. Warsztaty te mają nietylko wielkie znaczenie dla celów kolejowych, ale i dla rozwoju Tarnowa, zwłaszcza zaś dla dzielnicy Strusina, której charakter rolniczy uledz musi wielkiej przemianie.

Dnia 27 marca odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego w kotłowni dopiero zaczętej, podczas gdy cała budowa jest już pod dachem. Z dworca udał się osobny pociąg rano o godz. 9 min. 45 do warsztatów, na miejsce poświęcenia, skromnie przybrany. Aktu poświęcenia dokonał w zastępstwie ks. biskupa Wałęgi, który bawi na rekolekcyach w Tuchowie, ks. infułat dr Bernacki, błogosławiąc w podniosłych słowach podjętemu dziełu. Imieniem przedsiębiorców budowy t. j. spółki inż. Kurkiewicza z Krakowa i Mikosia z Tarnowa, dziękował wszystkim obecnym, osobliwie przedstawicielom władz, p. inż. Kurkiewicz. Dyrektor kolei państwowych radca dworu Włodzimierz Zborowski z Krakowa opowiadał koleje, przez jakie przechodziła tak doniosła sprawa, stwierdził gorliwość i staranność zabiegów burmistrza dra Tertila w tej sprawie a przedstawiając cel, jakiemu służyć mają warsztaty, stwierdził z uznaniem pracę przedsiębiorców około tej budowy i wyraził najlepsze nadzieje i życzenia na najbliższą przyszłość dla rozwoju warsztatów i płynących stąd dla miasta korzyści. Na końcu wezwał miasto do zaopiekowania się tem dziełem i poparcia go w tym kierunku, aby liczne rzesze robotnicze znalazły zdrowe i odpowiednie a tanie mieszkania.

Poseł dr Tertil w dłuższem przemówieniu dał wyraz nadzwyczajnej radości, że miasto mimo tak ciężkich czasów doczekało się tej chwili. Przypomniał, że w najcięższym okresie pod inwazyą wroga i pod gradem pocisków, życie i praca w Tarnowie nie ustawały. To też miasto to i dziś jest o tyle szczęśliwsze, że mimo wszystko, co się dzieje wokoło, tu właśnie rośnie tak szybko i pomyślnie, wielka budowa. Stwierdził, że wszystkie czynniki, ministerstwo i prezydyum Koła, zawsze zajmowały przychylne stanowisko i szczerze go popierały. Nie brakło jednak i trudności, a w czasie gdy u tych sterów było tyle zmian, był na szczęście na czele dyrekcyi krakowskiej kolei państw. przez cały czas jeden i ten sam mąż, który powziął tak przychylne dla miasta postanowienie, umiał zawsze objąć najlepszą drogę do jego zrealizowania, czuwał we wszystkich stadyach sprawy i gorąco jej bronił. Dziś może być dumny z tego dzieła. Nawiązując do słów radcy dworu Zborowskiego, burmistrz zapewnił, że miasto uczyni wszystko, co w jego mocy, aby w należyty sposób rozwiązać kwestyę społeczną, wywołaną sprowadzeniem warsztatów do Tarnowa a osobliwie kwestyą mieszkań dla personalu i robotników. Wyraził wielką świadomość i wdzięczność miasta za takie dzieło, które uczyni Tarnów prawdziwie wielkiem miastem a należącą do jego składu, dziś przeważnie rolniczą siostrzycę miasta Strusinę, dźwignie i zrówna z Tarnowem.

Wielką swą wdzięczność dla radcy dworu Zborowskiego, wyraża miasto na tem miejscu, gdzie dzieło jego wieńczy jego zasługę i na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 26 marca, prosi go, aby przyjąć raczył honorowe obywatelstwo miasta Tarnowa. Następnie podkreślił dr Tertil wielką i wzorową pracę obu złączonych przedsiębiorców Krakowa i Lwowa, którzy nietylko utrzymali w rękach krajowego przemysłu tę placówkę, ale udowodnili przed światem, że w najcięższej chwili i najtrudniejszych warunkach wielkiego braku robotnika, przerażającej drożyźnie materyałów, praca nasza może zwycięsko i chlubnie spełnić swe zadanie, jeżeli tylko państwo i społeczeństwo zaufać jej zechce.

Przedsiębiorcy odstąpili od zwyczaju poczęstunku przy podobnych uroczystościach, ograniczając się do skromnej formy i zamiast tego ofiarowali do rąk burmistrza 1000 koron na aktualne cele z uwzględnieniem obu wyznań miasta, którą burmistrz przeznaczył na wsparcia dla sierot po poległych żołnierzach m. Tarnowa. Przemówienie swoje zakończył tem samem życzeniem: »Dla pracy warsztatów, dla podźwignięcia przemysłu krajowego, dla rozwoju miasta i wzmożenia szeregu dzielnych pracowników«.

Życzeniem tem skończył się akt erekcyjny, który po odczytaniu i podpisaniu przez uczestników uroczystości, wmurowano w kamień węgielny kotłowni. W uroczystości wzięli udział prócz wymienionych osób pp.: starosta radca dworu Reiner, pułk. Hutter z oficerami, urzędnicy kolejowi dyrekcyi i stacyi tarnowskiej, proboszcz Strusiny ks. Tyczkowski i wielu innych przedstawicieli władz, stowarzyszeń i cechów, oraz p. Tertilowa, przedstawicielki Ligi kobiet p. Kuszowa i p. Bodzoniówna, żona naczelnika stacyi p. Kulikowa, p. Mikołowa i inne.

Uznanie dla N. K. N.

N. K. N. otrzymał z Powiatowego Komitetu Narodowego w Ropczycach pismo następujące:

W chwili, gdy pełna trudu, zaparcia się i poświęcenia, a mimo największych przeszkód tak bogatym i wspaniałym plonem uwieńczona praca Naczelnego Komitetu Narodowego — po spełnieniu zaszczytnego, choć nieraz nad siły ludzkie ciężkiego zadania — zbliża się ku końcowi, w chwili, gdy dzięki jego rozumowi politycznemu, rozważnemu w najtrudniejszych okolicznościach kierownictwu i niezłomnej wytrwałości w beznadziejnem często położeniu — święta nasza sprawa na właściwe weszła tory, a konieczność załatwienia jej uznają wszystkie niemal państwa Europy, jako jeden z najważniejszych problemów toczącej się wojny, w chwili, gdy niepodległe już Królestwo Polskie przechodzi pod rządy Tymczasowej Rady Stanu, jako prawowitej władzy narodowej, w chwili wreszcie, gdy idea Legionów polskich święci zwycięstwo, a bohaterskie ich zastępy, prześcignąwszy niemal pokładane w nich słusznie przez cały naród nadzieje i oczekiwania i wznowiwszy sławę oręża polskiego — tworzą już rdzeń i silną podstawę organizującej się armii polskiej.

Powiatowy Komitet Narodowy i Rada powiatowa w Ropczycach, idąc za głosem serca, proszą Naczelny Komitet Narodowy o przyjęcie wyrazów głębokiej czci i najgorętszej, niewygasłej wdzięczności, która niewątpliwie cały naród polski ożywia.

Ropczyce, dnia 17 marca 1917 r.

Wiceprezes P. K. N. i Rady powiatowej: Grzesiowski m. p. Sekretarz P. K. N.: podpis nieczytelny. Sekretarz Rady powiatowej: Jan Kwiatkowski m. p.

Kronika.

Kraków, 30 marca.

Pęknięcie rury wodociągowej. Przez całą noc dzisiejszą odbywała się gorączkowa praca około naprawy pękniętej rury wodociągowej przy ulicy Tadeusza Kościuszki w Półwsiu Zwierzynieckiem. W pracach biorą udział robotnicy magistratu i pionierzy. Władze wojskowe z całą gotowością pośpieszyły zarządowi wodociągów z pomocą. Nową rurę już założono, tak, iż dzisiaj po południu rurociąg będzie z powrotem napełniony wodą. Od wczoraj w mieście panuje ogromny brak wody. Brak ten nareszcie dzisiaj po południu będzie usunięty.

Miejskie kuchnie obywatelskie. — Spis potraw w miejskich kuchniach obywatelskich na czas od dnia 2 do 9 kwietnia jest następujący:

W poniedziałek, 2 kwietnia: obiad: barszcz z ziemniakami (fasolka), kasza jaglana ze sloniną, kompot ze śliwek; kolacya: kluski ziemniaczane ze sloniną. — Wtorek, 3 kwietnia: obiad: krupnik, zrazy siekane i ziemniaki (kapusta); kolacya: jarzyna z potrawą mięsną. — Środa, 4 kwietnia: obiad: kapuśniak, pęcak z grochem ze sloniną, miodownik z marmoladą; kolacya: kasza ze sloniną. — Czwartek, 5 kwietnia: obiad: zupa jarzynowa, kiełbasa z sosem i kapustą; kolacya: jarzyna z potrawą mięsną. — Piątek, 6 kwietnia: obiad: zupa kminkowa z siekanką, kasza jaglana ze śliwkami; koalicya: barszcz z grzybkami i ziemniakami. — Sobota, 7 kwietnia: obiad: zupa ziemniaczana, fasola z sosem, kompot ze śliwek; kolacya: ryż z cukrem i cynamonem. — Niedziela, 8 kwietnia: obiad: krupnik, pieczeń wołowa z ziemniakami i kapustą, miodownik. — Poniedziałek, 9 kwietnia: obiad: barszcz z ziemniakami, cielęca z kapustą.

Ograniczenie konsumcyi mięsa i tłuszczu. Nowe rozporządzenie namiestnictwa gal. w sprawie ograniczenia spożywania mięsa i tłuszczu z dnia 27 b. m. brzmi jak następuje: Niedozwolona jest tylko w dwóch dniach tygodnia, a to we wtorki i piątki sprzedaż mięsa surowego lub przyrządzanego (gotowanego, pieczonego, wędzonego, solonego i t. p.), jakoteż podawanie mięsa i potraw w całości lub w części z mięsa sporządzonych, wreszcie spożywanie mięsa i potraw mięsnych w całości lub w części z mięsa przyrządzanych w gospodarstwach domowych (prywatnych). We wtorki wolno jednak sprzedawać, podawać i spożywać baraninę.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r.

Proces przeciwko adw. drowi Körbelowi i tow. Na rozprawie karnej przeciwko adw. drowi Körbelowi, lekarzowi drowi Silbermannowi i tow. z Nowego Sącza, oskarżonym o zbrodnię z § 327 u. k. w. przeciwko sile zbrojnej państwa, wczoraj wieczorem skończyły się wywody stron. Dzisiaj i jutro odbywają się narady trybunału, a w poniedziałek o godzinie 9 rano nastąpi odczytanie wyroku.

Z niewoli rosyjskiej. P. Kazimierz Niedzielski, nauczyciel szkoły im. św. Mikołaja w Krakowie, donosi nam, że obecnie przebywa w Tomsku na Syberyi, gdzie pracuje w organizacyi polskiej.

Z sali sądowej. Pod przewodnictwem radcy dra Marowskiego rozpoczęła się dzisiaj rano w kraj. sądzie karnym rozprawa przeciwko Hirschowi Lieblichowi, kupcowi z Krakowa i jego żonie Eleonorze Lieblichowej, oskarżonym o lichwę żywnościową. Według aktu oskarżenia, obwinieni skupowali zapasy czekolady, celem podbijania cen do nadmiernej wysokości oraz zapasy jęczmienia i owsa, a nadto usunęli jedną pakę z czekoladą z opieczętowanego lokalu. W październiku 1916 r. w składzie nafty oskarżonego podczas rewizyi znaleziono 300 kil. czekolady, 200 kg. owsa i 50 kg. jęczmienia, przeznaczonych do handlu.

Oskarżony tłomaczy się, że ma prócz składu nafty także sklep towarów mieszanych w Podgórzu i do tego sklepu kupił skonfiskowane towary. Czekoladę nabył bez faktury od nieznajomego agenta, a owies i jęczmień kupił dla swojego konia.

Rozprawa trwa dalej. Wyrok zapadnie po południu.

Nowa garbarnia w Galicyi zachodniej. (L.) W Krakowie utworzyła się spółka z ograniczoną poręką „Polskie zakłady garbarskie“, mające na celu uruchomienie garbarni Rabińskiego w Krakowie, względnie założenie innej większej garbarni w Galicyi zachodniej. Spółka uczyniła swą działalność zawisłą od przydziału skór surowych w ilości 200 sztuk miesięcznie. Sprawę tę poparła Sekcya (III) przemysłowa Centrali odbudowy memoryałem, przesłanym ministerstwu wojny, robót publicznych i ministrowi dla Galicyi. Założycielami tej spółki są: pp. hr. Mycielski, Brandes, br. Götz-Okocimski, hr. Dominik Potocki, dr Stanisław Zopoth i inni.

Poczty polowe. Z gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów donoszą nam, że wskutek reskryptu ministerstwa handlu dopuszczony został począwszy od 1 kwietnia b. r. ruchu próbek towarowych do poczt polowych do wagi najwyżej 500 gr. Do tych przesyłek mają zastosowanie należytości obowiązujące w ruchu wewnętrznym.

Z kraju.

Prezydent dr Rutowski, który po przyjeździe do Wiednia rozchorował się — jak donoszą z Wiednia — ma się już nieco lepiej. Za kilka dni wstanie z łóżka, a w następnym tygodniu powróci do Lwowa.

Towarzystwa ruskie u namiestnika. Bawiący we Lwowie namiestnik br. Huyn przyjął na posłuchaniu — jak donosi »Diło« — deputacyę centralnych Towarzystw ukraińskich; konferowano w sprawach gospodarczych i odbudowy kraju.

Deputacya, której przewodził r Kost Lewicki, omówiła z namiestnikiem zasadniczo aktualne postulaty ludności ruskiej włościańskiej, reprezentowanej przez Stowarzyszenie »Silskij Hospodar«, a następnie postulatów kooperatywnych instytucyj: krajowego Związku rewizyjnego, kredytowego, gospodarczo-handlowego, mleczarskiego, spożywczego (»Narodnaja Torhowla«) i zbytu bydła.

Towarzystwo »Proswita« przedłożyło domagania, które mają na celu wznowienie pełnej, prawidłowej działalności Towarzystwa na polu oświatowem i ekonomicznem. W końcu przewodniczący deputacyi przedłożył sprawę uchodźców w Gmünd, jako jedną z najważniejszych w obecnej chwili.

Z Towarzystwa popierania nauki polskiej we Lwowie. Towarzystwo popierania nauki polskiej odbyło onegdaj zwyczajne walne zgromadzenie w sali XIII lwowskiego uniwersytetu. Obrady zagaił prezes Towarzystwa, prof. dr Oswald Balzer, który przedewszystkiem złożył hołd fundatorom i ofiarodawcom Towarzystwa, czego zebrani wysłuchali, stojąc. W końcu stwierdził przewodniczący, że interes dla celów Towarzystwa stale wzrasta, co między innemi objawia się w liczbie coraz pokaźniejszych nowych członków zwyczajnych, a także założycieli z wkładką 200 K.

Z kolei sekretarz Towarzystwa, profesor dr Przemysław Dąbkowski, odczytał protokół z przedostatniego walnego zgromadzenia, co zebrani przyjęli do wiadomości. Po uwolnieniu profesora Balzera od czytania sprawozdania wydziału za rok 1916 (podaliśmy je niedawno w obszerniejszem streszczeniu w osobnym artykule o Towarzystwie; przyp. Red.), p. F. Żmudziński imieniem komisyi rewizyjnej przedłożył sprawozdanie z zamknięcia rachunków za rok 1916, stwierdziwszy zgodność ksiąg z alegatami i postawił wniosek o udzielenie wydziałowi absolutoryum, oraz wyrażenie mu podziękowania za niezmordowaną działalność obywatelską. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie, następnie przystąpiono do wyboru czterech członków wydziału na rok 1917. — Wybrano jednomyślnie dwóch członków: dra P. Dąbkowskiego i dar K. Twardowskiego ponownie i dwóch nowych członków: dar Z. Batowskiego i dra T. Godlewskiego. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: A. Mazanowski, W. Rolny i F. Żmudziński.

Na wniosek p. Żmudzińskiego postanowiono uprosić wydział, by imieniem walnego zgromadzenia złożył p. Bolesławowi Orzechowiczowi wyrazy hołdu i podzięki za hojne dary.

Przedsiębiorstwo naftowe »Pogoń«, towarzystwo z ograniczoną poręką we Lwowie, postawione zostało pod nadzór. Komisarzem zamianowany został starszy radca górniczy, Edward Windakiewicz z Wiednia.

Śmierć przy piecu. We Lwowie onegdaj wieczorem piwnicy realności pod l. 2 przy ul. Fredry, obok pieca, służącego do centralnego ogrzewania, znaleziono zwłoki stróżki Ewy Nowackiej, która była zajęta opalaniem pieca. Zmarła ona skutkiem zaczadzenia. Z pieca wydobywał się wideocznie tak silny czad, że Nowacka, zajęta tam, dostała zawrotu głowy, padła i nie mając natychmiastowej pomocy, zmarła.

Z Królestwa Polskiego.

Organizacya kredytu wiejskiego w Królestwie Polskiem. Z Warszawy donoszą do »Dziennika Narodowego«: Za staraniem Centralnego Towarzystwa rolniczego zorganizowano zostały: Związek rewizyjny polskich Stowarzyszeń rolniczych i Kasa Centralna rolniczych Stowarzyszeń pożyczkowych.

Związek rewizyjny, jak to już sam tytuł wskazuje, ma na celu opiekę nad stowarzyszeniami wiejskiemi (na razie nad pożyczkowemi), będzie dokonywać lustracyi, reprezentować stowarzyszenia na zewnątrz i t. p. — Kasa Centralna dążyć będzie do regulowania obiegu pieniężnego pomiędzy stowarzyszeniami pożyczkowemi.

Stowarzyszenia, należące do Związku, opłacają wkładkę roczną, a do Kasy Centralnej wnoszą udział. Wysokość zarówno wkładki do Związku, jak i udziału od Kasy, uzależniają się od funduszów, posiadanych przez przystępujące stowarzyszenia.

Biura Związku rewizyjnego i Kasy Centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych mieszczą się w Warszawie, Kopernika 30 (gmach Centralnego Towarzystwa rolniczego).

Zjazd rad Opiekuńczych pow. warszawskiego. Z Warszawy donoszą: Na drugiem posiedzeniu Zjazdu, po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu a rok ubiegły, powzięto szereg uchwał. Między innemi postanowiono zwrócić się do Rady Gł. Opiekuńczej o powiększenie dla rad opiekuńczych pow. warszawskiego zapomogi do 30.000 rubli miesięcznie, uwolnienia Rady Opiekuńczej pow. warszawskiego od wpłacenia sumy 28.000 rubli z kwesty i pożyczki, o przyznanie 10.000 marek zapomogi miesięcznej z sum, uchwalonych przez sejmik powiatowy, na pomoc dla ubogich. Dalej postanowiono zwrócić się do arcybiskupa z prośbą o wydanie odezwy do ziemian i włościan, zalecającej zbieranie ofiar w kościołach na najuboższych raz lub dwa razy w miesiącu, wreszcie szereg wniosków, zmierzających do przedsięwzięcia szerokiej akcyi społecznej.

W dyskusyi nad prawą opieki nad dziećmi i młodzieżą podniesiono konieczność otoczenia opieką noworodków i matek w czasie połogu, oraz dzieci w wieku szkolnym i wychowujących się poza domem.

W sprawach samorządu gminnego podnoszono potrzebę jaknajżywszego współudziału w pracach samorządu gminnego, między innemi zdecydowano urządzenie szeregu odczytów popularnych o samorządzie dla ludu. Przedmiotem i treścią końcowych posiedzeń były: aprowizacya powiatu, odbudowa wsi, kwesta czerwcowa, rejestracya strat wojennych koła polskiej Macierzy szkolnej, wreszcie dyskusya ogólna nad referatami.

Zawieszenie „Gazety Polskiej“. Wychodząca w Dąbrowie górniczej „Gazeta Polska“ została rozporządzeniem c. i k. komendy obwodowej z dnia 28 marca b. r. zawieszona na przeciąg sześciu dni.

Na skarb Rady Stanu. Z Płocka donoszą nam, że oficerowie i żołnierze, już odkomenderowani do zaciągu do wojska polskiego w okręgu płockim, nałożyli na swoje pobory stały podatek na rzecz skarbu Rady Stanu, który w miesiącu marcu wyniósł 354 marek 35 fenigów.

Z Poznania.

Proces przeciwko hr. Mielżyńskiemu. W ciągu dalszej rozprawy przeciwko hr. Mielżyńskiemu, jedna z robotnic z Iwna składała zeznania w sprawie wytwarzania mieszaniny zbożowej. Za każdym razem odważano na automatycznej wadze 198 funtów czystego jęczmienia, który przysypywano potem dwoma funtami łubinu, peluszki (groszku pruskiego) i wyki, wobec czego nie mogło być mowy o obowiązującej mieszaninie jęczmienia.

Następnie zeznawał znajdujący się od pół roku w więzieniu kupiec Katzenellenbogen, który od 8 lat utrzymywał stosunki handlowe z hr. Mielżyńskim. Zakupywanie jęczmienia rozpoczęło się w listopadzie 1915 roku po powrocie hrabiego z pola. Hr. Mielżyński oferował mu 160 ton rzekomo niezajętego jęczmienia po cenie 550 marek za tonę. Z początku Katzenellenbogen miał pewne wątpliwości co do sporządzania mieszaniny, w końcu jednak zdecydował się na przeprowadzenie interesu, gdyż przekonał się, że taką mieszaninę wytwarzano w całej prowincyi. Później kupił Katzenellenbogen od hrabiego 200 ton jęczmienia po 560 marek za tonę.

W kinie „Opieka“ (Zielona 17) od dzisiaj do poniedziałku 2 kwietnia wyświetlanym jest nowy zajmujący program. Najświeższe zdjęcia ze wszystkich placów boju, norwegska piechota, zdjęcie z natury, wspaniały dramat w 3 aktach „Sen opiumisty“, oraz wesoła, pełna humoru komedyjka „Miliarder kiełbas Guido I“. Całość dopełnia artystyczna muzyka wojskowa, która podczas wyświetlania komedyjki przygrywa najnowsze walce, uprzyjemniając pobyt w kinie.

Mianowania w straży skarbowej. »Wiener Zeitung« ogłasza: Minister skarbu zamianował nadkomisarzy straży skarbowej drugiej klasy: Mikołaja Postępskiego, Rafała Skulskiego, Antoniego Mikołajskiego, Ludwika Nowaka, Antoniego Rozwadowskiego, Eugeniusza Miernika, Józefa Poznańskiego, nadkomisarzami straży skarbowej pierwszej klasy dla okręgu służbowego galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Odznaczenia. P. Władysław Hubicki, porucznik 12 pułku lekkich haubic polnych, odznaczony dwoma medalami za waleczność, otrzymał po raz trzeci signum laudis z mieczami za dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

P. Antoni Pituła, sierżant przy sądzie wojskowym w Hrubieszowie, otrzymał żelazny krzyż z koroną na wstędze medalu za waleczność.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 30 b. m.: Generalna, płatna próba »Kaliguli« K. H. Rostworowskiego).

W sobotę, dnia 31 b. m.: (po raz pierwszy, nowość) »Kaligula«, dramat Karola H. Rostworowskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 30 b. m.: »Królowa kina«, operetka J. Gilberta.

Wojna.

Z frontu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 marca.

Biuro Wolffa donosi 29 b/m. wieczorem:

Na zachodzie deszcz, na wschodzie przy odwilży nie było szczególnych wydarzeń. W Macedonii nic nowego.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 30 marca.

Nadeszła tu wiadomość **o zatopieniu trzech norweskich parowców.**

Amsterdam, 30 marca.

Biuro Reutera donosi z Londynu, że jedna angielska łódź podwodna napotkała dwie łodzie ratunkowe parowca holenderskiego, który przedtem został storpedowany.

Berlin, 30 marca.

(Biuro Wolffa). Jedna z naszych łodzi podwodnych, która niedawno wróciła, znalazła przed kilku tygodniami na zachód od Inner Gabbart części zatopionego niedawno okrętu. Na jednem czółnie był napis »Manly«. Jest to **angielski kontrtorpedowiec, zbudowany w 1914 roku** (pojemności 1.000 ton).

Pokojowy ruch handlowy.

Frankfurt, 30 marca.

»Frankfurter Zeitung« donosi:

Cały szereg najpoważniejszych firm w Danii **otrzymał z Rosyi zamówienia na dostawę licznych towarów, wyłącznie pokojowych.**

Zarządzenia w Medyolanie.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano z dobrego źródła: Władze medyolańskie zarządziły **usunięcie wszystkich zbiorów artystycznych z Medyolanu.**

Zapasy metalów i inne materyały wojenne przewieziono do Piemontu.

Rewolucya w Rosyi.

Głosowanie armii nad pokojem.

Genewa, 30 marca.

»Echo de Paris« donosi z Petersburga:

Komitet robotniczy pod kierownictwem Czcheidzego rozrzuca odezwy, domagające się, ażeby zarządzono w armii powszechne głosowanie w sprawie wojny i pokoju.

W. ks. Paweł oskarżycielem carowej.

Lugano, 30 marca.

Akt oskarżenia przeciwko carowej wypracował w. ks. Paweł. Carowa obwiniona jest o udział w spiskach wojskowych.

„Chaos — rozlew krwi — dyktatura“.

Berlin, 30 marca.

»Vossische Zeitung« przynosi ze Sztokholmu następujące informacye, podane przez M. T. Behrmanna pod datą 28 bm.:

Rosyjski oficer sztabowy, którego rewelacye zpoza kulis przewrotu rosyjskiego podałem poprzednio (Obacz telegram p. t. »Oficer rosyjski o rewolucyi« we wczorajszem wydaniu popołudniowem »N. Reformy. Uwaga red.), podał w dzisiejszej rozmowie następujące szczegóły o zapatrywaniach szeregowców na nowy rząd rosyjski:

Bezpośrednio przed moim wyjazdem z Rosyi byłem na licznych zgromadzeniach żołnierzy rosyjskich w Moskwie, Twerze, Kolpinie, Petersburgu, Wyborgu i Helsingforsie, obok tego zaś rozmawiałem często z poszczególnymi żołnierzami. Mogę powiedzieć to jedno: **Z podnieconymi żołnierzami rząd obecny nie da sobie rady.** Są oni wprost do wściekłości rozjuszeni na obecny rząd i jego kierownictwo. »Zrobiliśmy tych panów ministrami i rozpędzimy ich, jeżeli nie uczynią tego, co jest naszą wolą« — wołał z trybuny na zgromadzeniu w ujeżdżalni Michajłowskiej w Petersburgu podoficer Klimenko, a 2.000 żołnierzy wtórowało mu rykiem. Na zgromadzeniu w Wyborgu wołał frajter Bylinin: »Dajcie nam ziemię, wolność i pokój, albo sami je sobie weźmiemy!«

Obecnie 300 delegatów żołnierskich udało się na front. Można sobie wyobrazić, co delegaci będą opowiadać żołnierzom na poszczególnych odcinkach. Podobno **kilku delegatów komenda armii Everta kazała pokryjomu uwięzić, a wiem stanowczo, że obecny rząd kazał uwięzić szereg oficerów, którzy przeciw niemu zbyt energicznie agitowali.** Kadeci i październikowcy »starym sposobem« chcą zapanować nad sytuacyą. **Liczba uwięzionych oficerów wynosi — o ile wiem — 600, pomiędzy nimi 32 generałów.**

Na pytanie, co myśli o najbliższej przyszłości Rosyi, oficer, rozmawiający ze mną, odpowiedział:

— Car przegrał, ale może nie monarchia. Wiodą do niej trzy stopnie: chaos, rozlew krwi i dyktatura wojskowa.

W. ks. Mikołaj o natychmiastowym pokoju.

Berlin, 30 marca.

»Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu:

Jak donosi »Petit Parisien«, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, bawiący obecnie w głównej kwaterze wojennej, wyraził się o **przebiegu rewolucyi bardzo niekorzystnie.** W. ks. Mikołaj zaznaczył, że koalicya byłaby utrzymała jedność wśród zwalczających się stronnictw rosyjskich, **gdyby była Rosyi użyczyła silnej pomocy.**

Tymczasem koalicya ani pod względem materyalnym, ani pod względem finansowym nie dotrzymała swoich zobowiązań wobec Rosyi. Okazało się to w fakcie, że Japonia i Stany Zjednoczone uzyskały wielki wpływ w Rosyi, wzmagający się coraz więcej.

Od szeregu miesięcy dowóz z Francyi i Anglii ustał, a Anglia była bezczynna, chociaż wiedziała, że przyszłość Rosyi zależała od tego dowozu.

W obecnem położeniu — zdaniem w. ks. Mikołaja — niema dla Rosyi ratunku, co stwierdzą najbliższe tygodnie. **Wszelkie ofiary są daremne, gdyż Rosya musi zawrzeć pokój, jeżeli chce nadal zachować stanowisko wielkiego mocarstwa.** Dalsza wojna jest **bezcelowa** dla Rosyi, której siły są rozbite. Lud powstanie równie przeciwko wojnie, skutkiem czego pokój wypadnie dla Rosyi tem niekorzystniej.

W. ks. Mikołaj uda się do swoich dóbr pod Odesą.

(W dzisiejszem porannem wydaniu telegram podał w bardzo ogólnikowem streszczeniu zapatrywania w. ks. Mikołaja. Uwaga red.)

Dymisya 112 generałów.

Rotterdam, 30 marca.

»Daily News« donoszą z Petersburga:

Rząd tymczasowy ogłosił **spis usuniętych wyższych oficerów. Pomiędzy nimi znajduje się 112 generałów.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 marca.

Mięso dla ludności żydowskiej.

Wiedeń. Uwzględniając potrzeby rytualne ludności żydowskiej, Urząd żywnościowy zezwolił wyznawcom religii żydowskiej spożywać mięso i potrawy mięsne w piątek 6 kwietnia, zakupno mięsa jednak w tym dniu bezmięsnym jest zakazane.

Reforma wyborcza w Anglii.

Londyn. Izba gmin przyjęła decyzyę akceptującą wszystkie przez konferencyę zastępców wszystkich stronnictw zaproponowane zarządzenia w sprawie reformy wyborczej, między tymi prawa wyborczego dla kobiet.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Rządca drukarni L. K. Górski.